

GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



PRZEDPŁATA:

ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal.

INSERATY:

1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na 1 szerokości
przyjmują się tylko w Ekspedycji.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Paryż: 7 Grudnia. — Dziś ogłoszono wyrok w sprawie trzynastu. Sąd apelacyjny potwierdza wyrok pierwszej instancji skazujący każdego z 13 oskarżonych na zapłacenie 500 fr. kary. (Porównaj pod Francją.)

Wajmar, 7 Grudnia — Wajmarska gazeta donosi, że saskie wojska z księstw wracać będą z księstw nadelbiańskich przez Harburg, Hanower, Kassel, Eisenach, Koburg, Lichtenstein i Hof.

Hamburg, 7 Grudnia wieczorem — Hamburgska gazeta donosi, że hanowerscy pionierzy wracający z Holsztynu do domu dziś przeszli przez Hamburg. Kawaleria za nimi ruszy jutro, a reszta powróci w końcu tego tygodnia na swoje dawniejsze garnizony.

Berlin, 7 Grudnia. — Uroczyste przyjęcie tu wojsk wracających z Szlezewiku pod dowództwem księcia Fryderyka Karola i generała Manstejna, odbyła się w przepisany porządku. Nadburmistrz miasta Seydel przemówił u bramy bandenburgskiej za pozwoleniem królewskim do księcia Fryderyka Karola, na którą mowę książę odpowiedział i generał Manstejn. Poczem wojska ruszyły, sformowały się u posągu Fryderyka w. i przedelfowały przed królem. Po przemowie królewskiej do wojska na lustgartenie, wojska udały się na kwatery i były podejmowane przez mieszkańców stolicy. Iluminacja zakończyła uroczystość.

— Korespondent berliński w gazecie kolońskiej pisze, że dotąd niemożna było dociec, gdzie się owa stacja węgli nad morzem północnem znajduje, którą Francja nabyła. Sądzi przeto, że cała ta sprawa jest bakiem puszczonym.

Berlin, 17 Listopada. — Sąd stanu. Sprawa przeciw Polakom. Obrona prof. dra Gneista. (Dokończenie).

Jeżeli w W. Ks. Poznańskim w formie prawu przeciwnej zorganizowano w tym celu tajne związki, wtedy uczestników spotyka kara w myśl § 98 kodeksu karnego.

Jeżeli bez upoważnienia w kraju tworzone kupy zbrojne, popada to karze w myśl § 97 kodeksu karnego.

Nie zaprzeczamy też policyjnym władzom upoważnienia do środków prewencyjnych tego rodzaju, które w interesie bezpieczeństwa publicznego zdawały się być stosownymi. Ale o zdradzie stanu lub o przedsięwzięciu gotującym ją, mimo to wszystko co się stało przeciw rządowi rosyjskiemu, nie może być mowy na tem miejscu. Taki prawny punkt widzenia zdegradowałby państwo pruskie na rosyjskiego wazala. Urzędnik pruski któryby przedstawiał takie zapatrywanie, postępowałby jako urzędnik rosyjski.

Pod temi punktami widzenia charakteryzują się zewnętrzne czynności obżalowanych krótko: jako zbrojne wspomaganie powstania w Polsce rosyjskiej. Wprawdzie tylko bardzo małą część świadków słuchanych w śledztwie przedwstępnie, przedstawiono w głównym postępowaniu. W aktach osobnych śledztw przedwstępnych z jakie dwa tysiące świadków słuchano, oskarżenie z nich teraz przedstawiło mało więcej jak część dwudziestą. Ale już te ułamki dają prawie nużący i zawsze się powtarzający a monotony obraz działania, które w odmiennych okolicznościach zmierzają ku dostawie ludzi, broni i pieniędzy dla powstania w Polsce rosyjskiej: przechodzenie ludzi z osobna i w oddziałach, transporta broni, składki pieniężne składają czynność osób, które to same z siebie, to pod firmą komitetu jako komisarze różnie nazwani działają. Chociaż nie było można wykazać ukonstituowania komitetu, statutów i posiedzeń takiego komitetu, to przecież całość po większej części sprawia wrażenie umówionego udziału, którego związek pomiędzy Polakami biorącymi udział powszechnie był znany, którego kroki pojedyncze przecież tać miano przed władzami pruskimi, boć inaczej obawiać się należało niezwłocznego wkroczenia, które też zawsze następowało i w większej części przypadków obracało w niwecz usiłowania obżalowanych. Jedyną kwestyą mającą znaczenie dla dowodu jest: Czy to przedsięwzięcie było skierowane przeciwko Prusom, przeciwko pruskiej konstytucji włącznie terytorium należącego do składu państwa pruskiego? Dowody ku temu tworzą, wedle naszego pojmowania 4 grona,

które wszystkie dają ten sam rezultat, to jest stanowcze Nie! Te czynności nigdy i nigdzie nie miały napaści na Prusy za cel przed oczyma.

I. Najwięcej bezpośredni dowód intencji wynika z postępowania samych obżalowanych. Jest to dowodzenie najpewniejsze, i często ono jedynie rozstrzyga, gdzie idzie o współdziałanie nieforemne nieoznaczonych liczby osób w celu głównym. Nigdzie w całym postępowaniu obżalowanych i osób przez nich zjednoczonych lub prowadzonych nie objawia się żaden plan przeciwko jakiegokolwiek oznaczonemu punktowi terytorium pruskiego państwa i nigdzie chęć opanowania na przykład pruskiej fortecy, nigdzie chęć uderzenia na oddział pruskiej siły zbrojnej a nawet na jaki pruski odosobniony patrol lub posterunek, nigdzie ich pokonania, nigdzie zakus przeciwko rządowemu budynkowi, kasie rządowej lub rządowemu zakładowi; nigdzie zakus wstrzymania w regularnym biegu lub hamowania władzy państwa wojskowej, skarbowej, policyjnej; nigdzie czynność, którąby choć najbujniejsza wyobraźnia mogła interpretować jako taki zakus na jakiegokolwiek punkt państwa pruskiego. Jakże można pomyśleć, że wiele set a nawet wiele tysięcy osób miało postanowić gwałtowny akt przeciw Prusom, a to postanowienie nie miało się objawiać ani w najmniejszym symptomie czynności przeciw Prusom? Cały prąd woli tych ludzi jest prądem z Prus do Rosyi. Obrona już w początku prosiła sądu aby sam wszystkich świadków instygatory przedstawił, aby świadków masami i najdokładniej słuchał, jak w ciemnej nocy po za plecami wojsk pruskich lub władz pruskich ludzi i transporta broni przez granicę przemycano. Jak wszelka chytrłość i przebiegłość zmierza tylko ku temu, by mogących się użyć do napaści na Prusy ludzi, broń i środki nie zbierać w Poznańskim, ale co najprędzej wydalac z terytorium pruskiego. Przypomnę tylko parę wypadków co do zachowania się wielkich oddziałów zbrojnych: jak dnia 15 Kwietnia przy wyprawie sławoszewskiej wielki oddział ludzi zbrojnych ucieka za ukazaniem się wojska pruskiego i porzuca broń, jak przy zajściu w nocy z dnia 30 Kwietnia na 1 Maja zaraz po pierwszych strzałach pruskiego patrolu zbrojny oddział składa broń i rzuca się na ziemię; — jak wnet potem silny zbrojny oddział pozwala się zabrać w niewolę 8 piechurów i 2 huzarów; jak d. 16 Sierpnia 300 ludzi natychmiast idzie w rozsypek ponieważ widzą, że granica obsadzona; tchórzostwo jest ostatnim rysem charakteru, którzy nieprzyjaciele zarzucają Polakowi. Nawet oskarżenie nie śmie twierdzić, że którykolwiek z obżalowanych lub dowódców dał rozkaz do oporu lub sam strzelał; tylko o Błociszewskim twierdzą, jakoby sam się przyznał, że był pomiędzy osobami do których strzelało wojsko pruskie. Zaiste wielce charakterystyczna! Z pewnością nie jest to sposób, w jaki się podejmuje lub przygotowuje napad na państwo pruskie. Rozsadek nieuprzedzony już z tego jednego punktu zapatrywania widziałby jasno, choćby nawet nie było innych dowodów przeciwnych. Już w tym jednym punkcie stanowisko obżalowanych odwraca się do publicznego instygatora. Stare słowo ipso facto te convinco tutaj do oskarżenia da się zastosować.

II. Drugi stanowczy dowód przeciw oskarżeniu wynika z proklamacy które ono samo złożyło. Jeżeli podczas i w miejscu rozpoczynającego się działania krążą druki pomiędzy spółdziałającymi wzywające do przedsięwzięcia wyraźnie oznaczonego a wedle praw krajowych niepodlegającego karze, wtedy trzeba też wierzyć jego uczestnikom, że w tym sensie, i tylko w tym sensie udział w niem wzięli.

Już pierwsza proklamacja warszawskiego centralnego komitetu z d. 22 Stycznia r. 1863, na którą się późniejsze zawsze znów odwołują, jest prostym wypowiedzeniem wojny rządowi moskiewskiemu, adresem do narodu moskiewskiego i kończy wezwaniem

do ostatniej walki cywilizacji europejskiej z dzikiem azyatyckiem barbarzyństwem.

Proklamacja warszawskiego komitetu centralnego z d. 7 Lutego r. 1863 mówi potem stanowczo o zachowaniu się pruskich prowincji w obec powstania, temi słowy:

Tymczasowy rząd narodowy powołał całą ludność w dziale moskiewskim do powstania, a powołując do działania cały naród, bez względu na nieprzyjazne kordony graniczne, aby działanie to dla polskich prowincji poddanych panowaniu pruskiemu i anstryackiemu bliżej oznaczyć.

Brać! wojna przeciwko moskiemu carowi, najstraszniejszemu z dziedzicznych wrogów Polski, wymaga współdziałania wszystkich

polskich prowincji i wyteżenia wszystkich sił narodu. Dla tego niemożę i niepowinno tak w pruskim jak w austriackim dziale powstanie mieć miejsca. Konieczność zachowania się spokojnie w prowincjach Wielkopolskich, Zachodnich Prus, Warmii, Małopolski i Czerwonej Rusi, nie zwalnia od udziału w powstaniu w dziale moskiewskim, owszem udział ten jest obowiązkiem.

Krótką dyktaturą Langiewicza zaczyna się i kończy temże samem wezwaniem do walki przeciwko panowaniu rosyjskiemu.

»A teraz ludy Korony, Litwy i Rusi w jeden naród polski połączone! wzywam was raz jeszcze w imię Boże, do powszechnego i bezzwłocznego powstania, przeciw najazdowi i barbarzyństwu moskiewskiemu.

Główna kwatera Goszcza, dnia 10 marca 1863.

Jenerał Maryan Langiewicz, dyktator.

W sensie podobnym brzmi pożegnanie Langiewicza z pola walki:

»A zatem w imię Boże i Ojczyzny będziemy dalej walczyć przeciwko Moskwie, dopóki nie wywalczymy wolności i niepodległości ojczyzny.

M. Langiewicz, 24 Marca 1863.

Z drugiej strony około czasu tegoż samego dyktator Mierosławski dnia 21 Marca r. 1863 ustąpił z pola walki z wyraźnem oświadczeniem:

»Zwazywszy, że mianowicie komitet centralny w Warszawie udział wszystkich krajów polskich w powstaniu narodowem ograniczył i Poznańskie z Galicyą z niego wykluczył.

Proklamacye te powstania ogłoszone także w gazetach były jedyne znane, kiedy komitet Działyńskiego obejmował kierunek.

Także proklamacya z dnia 18 Kwietnia r. 1863 (I, 28), którą w kilku egzemplarzach znaleziono u Działyńskiego, nie zaleca nic więcej jak »zbrojny opór przeciwko proskrypcji nakazanej przez Rosyą.

Tak samo rzekoma proklamacya Taczanowskiego z dnia 14 Maja r. 1863 znowu mówi o »walce przeciwko Rosji» pod wodzą szlachty.

Kiedy później przyszło do rozwiązania tego związku, tak nazwany komitet wielkopolski w proklamacyi z dnia 30 Maja, rekapitulując, na to, co się stało, odwołuje się słowy:

Kiedy przed kilku miesiącami bracia nasi w Królestwie chwycili za broń by zrzucić haniebne jarzmo moskiewskiej niewoli, wtedy w każdym sercu polskiem... odzywało się tylko jedno uczucie: gorąca żądza i nadzieja oswobodzenia przynębionej ojczyzny. Każdy... zarazem uznawał potrzebę przyjęcia jej w pomoc pobudkę i czynem. Owocem tego uznania było utworzenie komitetu centralnego w W. Księstwie Poznańskim, który powodując się trafnem poczuciem, postawił sobie zadanie, bez naruszenia stosunku pruskich i austriackich władz do W. Księstwa Poznańskiego i Galicyi, szlachetne usiłowania braci naszych poddanych panowaniu rosyjskiemu, wspierać wszelkimi siłami.

Wzywamy was z rozkazu rządu narodowego w Warszawie, który nas wyraźnie zatwierdził, do spólnego udziału w działaniach, których celem jest złamać na zawsze moskiewskie okowy.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 5 Grudnia. — Żeby wam dać próbkę, jak Moskale dedukują w swych wyrokach, sprawozdaniach, w najważniejszych sprawach, niech posłuży następujący przypadek przytoczony w ukazie carskim u-sprawiedliwiający zniesienie klasztorów katolickich w Polsce. Otóż grun-towność sprawozdania dodanego do ukazu carskiego: powiedziano w tem sprawozdaniu sankcyą cesarską stwierdzonem, że na pogrzebie jenerałowej Sowińskiej w r. 1860 z pierwszą wystąpili Polacy manifestacyą i że na tym pogrzebie powiedział reformat mowę buntowniczą; od a do z nie zgadza się to z prawdą, bo jenerałowa Sowińska była kalwińskiego wyznania, na kalwińskim cmentarzu pochowana, kalwiński też kaznodzieja Spleszczyński powiedział mowę pogrzebową nad grobem i żaden inny duchowny, a ta przemowa nie miała najmniejszej tendencji politycznej. Nie-turbowała też Moskwa owego kalwińskiego kaznodziei za tę przemowę, bo nie miała za co. Cała demonstracya na tem się ograniczyła, że tłumy ludu odprowadziły zwłoki zmarłej jenerałowej Sowińskiej, a kiedy kaznodzieja wymienił nazwisko pułkownikowa Sowińska ozwały się głosy: jenerałowa! Sowiński bowiem, jak powszechnie wiadomo, był podczas rewolucyi w r. 1831 za waleczność zamianowany jenerałem, którego tytułu Moskwa potem nieuznała. Duchowny więc kalwiński niechcąc się

narazić Moskwie z tego powodu nazwał zmarłą pułkownikową Sowińską. Jakkolwiek wszyscy wiedzą o tem w Polsce, sprawozdanie w ukazie car-skim przekręca fakt i podaje opisanie demonstracyi i przemowę buntow-niczą księdza reformata, za co klasztory car znosi. Podobnie rzecz się ma z podaniami w sprawozdaniu, że klasztory brały udział w powstaniu. Gdyby to prawdą było, już dawno byłaby Moskwa je pozamykała, a za-konników i zakonnicę powywieszała. Nie o to chodzi, tylko o radykalne zniesienie klasztorów, o wymarcie zakonników, o dalsze reformy w ko-ściele katolickim, o przecięcie duchowieństwu katolickiemu wszelkiej komunikacyi z papieżem, o uczynienie jego zawisłym od rządu moskiew-skiego we wszystkich sprawach i tym końcem ma być nstanowiony naj-wyższy synod na wzór greckiego, który pod okiem ministrów rosyjskich będzie wydawał rozporządzenia dla kościołów katolickich. — W Wilnie umarł historyk i był profesor uniwersytetu wileńskiego Narbut w wieku lat 82. Bolesnie zakończył życie, bo dwaj jego jeniałni synowie, jeden na szubienicy, drugi na polu bitwy zakończyli życie w poświęceniu za oj-czyznę. Moskwa jak Chińczykowie wypłeniła za to cały ród Narbutów. — Chodzi pogłoska o nowym naborze do wojska, ale tak wyjątkowym, że to znów będzie ponowiona proskrypcya jak na początku roku 1863. Da-lej Moskwa sposobi reformę wymiaru sprawiedliwości, który dotąd był zorganizowany na wzór francuski. Otóż mamy oczekiwać wymiar spra-wiedliwości na wzór moskiewski. Śliczne się nam ścielą widoki. Nie na tem koniec, administracya moskiewska ma być zaprowadzona z językiem moskiewskim, a wiadomo, czem pachnie administracya moskiewska. Mi-lutyn ma być wykonawcą tych moskiewskich pomysłów, ale drudzy nie lepsi.

Francya.

Paryż, 5 Grudnia. — Nikt nie wierzy w Paryżu, aby się zanosilo na prawdziwe reformy we Francyi, lubo z natchnienia wyższych sfer przebakują, iż cesarz znów nad czemś głębokiem pracuje. Każdego roku z pierwszym przymrozkiem zwykły sfery rządowe podobne puszczać baśni. Śród więc ciszy grobowej jaka teraz panuje, proces trzynastu zajmuje uwagę publiczną, bo ilustruje jasno 2 Grudnia historyą. Między oskar-żonymi, jako też ich obrońcami znajdują się mężowie stanu z czasów restauracyi, monarchii lipcowej i rzeczpospolitej. Wszyscy składają świadectwo, że wszystkie te rządy przyznawały wyborcom prawo do na-radzania się społem w czasie wyborczym i wysadzaniu komitetów kieru-jących i terażniejszy proces przedstawia jedyny w swoim rodzaju przy-padek w dziejach francuskich. Rząd niejako założył fabrykę swoich kandydatów, których popiera wszelkimi środkami i pośrednictwami, a konfiskuje że tak rzekniemy, powszechne głosowanie, skoro ska-zuje niepodległych wyborców i kandydatów na bezwładność, a karze, jeżeli się ruszają, jednym słowem, nie pozwala im ubiegać się i prac-ować spólnie w celu poparcia swojego kandydata. Oto całe znaczenie tego procesu trzynastu. Piszą też w tej mierze do Ost. Post: rząd fran-cuski przywiedziony jest do ostateczności i musi wygrać ten proces. Je-żeli wypuści z rąk swych powszechne głosowanie, jeżeli dozwoli opo-zy-cyi wpływać na nie, jeżeli przestanie być mechanikiem wywierającym wy-łącznie wpływ na machinę, natenczas znajdzie się w obec potęgi, której długo nie się nieoprze. Centralizacya jeszcze większy niebezpieczeń-stwo, bo jako przy powszechnych wyborach kieruje minister spraw we-wnętrznych telegrafami ku popieraniu własnych kandydatów w całej Francyi, tak komitet paryski proponuje opozycyjnych deputowanych w całej Francyi i większej części ich przeprowadzi. Utrzymanie więc te-rażniejszej manipulacyi powszechnego głosowania jest dla rządu francu-skiego kwestyą życia. Opozycia nie wyrzeczy się swych wpływów, choćby proces nawet przegrała. Ztąd wywiąże się wielkie starcie we Francyi.

— Union de l'Ouest, organ katolicki wychodzący w Anger pi-sze z Rzymu, że papież wkrótce założy najuroczystsza protestacyą prze-ciw zniesieniu klasztorów w Polsce, bo ono jest wyraźnem pogwałceniem konkordatu zawartego w roku 1847 między kuryą rzymską a carem Mi-kolajem.

— Wczorajsze zawieruchy studenckie ztąd pochodziły, że nowy pro-fesor Bathi przyjął pensyą, którą dawniej pobierał oddalony profesor Renan. Studenci nie chcieli przebaczyć ministrowi jego potulność, a no-wemu profesorowi przyjęcie pensyi.

Co tylko opuścił prasę:

KALENDARZ POLSKI I GOSPODARSKI

dla

Wielkiego Xięstwa Poznańskiego
na rok Pański 1865.

Z widokiem Zamku Krakowskiego i 3 w tekst wdrukowa-nemi drzeworytami.

Tuzin 2 Tal. 20 Sgr., pojedynczo 10 Sgr.
Poznań, w Październiku 1864.

W. Decker i Spółka.

Odchodzące z dworca pociągi kolei żelaznej.

Do

- 1) Wrocławia (Berlina, Saksonii, Wiednia, Krakowa), o godz. 6 min. 10 rano.
- 2) Starogrodu, (Szczecina, Berlina, Król-ewca, Petersburga), o godz. 12 min. 28 w poł.
- 3) Wrocławia (jak pod Nr. excl. Berlina) o godz. 5 min. 38 w wiecz.

- 4) Starogrodu (jak pod Nr. 2) i Warszawy o godz. 9 min. 46 w wiecz.

Przybywające pociągi.

Z

- 1) Starogrodu (Szczecina, Berlina, Króle-wca, Petersburga, Warszawy) o godz. 6 min. 10 rano.
- 2) Wrocławia (Wiednia, Krakowa i Sakso-nii) o godz. 12 min. 28 w poł.
- 3) Starogrodu (jak pod Nr. 1 excl. Warsza-wy) o godz. 5 min. 38 w wiecz.
- 4) Wrocławia (jak pod Nr. 2) o godz. 9 min. 46 w wiecz.

Odchodzące poczty osobowe.

Do

- Skwierzyny n. W., o godz. 7 min. 30 rano.
Kargowy, o godz. 7 min. 30 rano.
Kostrzyna, o godz. 8 min. 15 rano.
Gniezna, o godz. 8 min. 30 rano.
Nakła, o godz. 8 min. 40 rano.
Pleszewa, o godz. 11 rano.
Strzałkowa, o godz. 1 w poł.
Gniezna, o godz. 1 min. 30 w poł.

- Obornik, o godz. 6 min. 45 w wiecz.
Cylichowy, o godz. 7 w wiecz.
Skwierzyny n. W., o godz. 7 w wiecz.
Krotoszyna, o godz. 7 min. 15 w wiecz.
Ostrowa, o godz. 8 min. 30 w wiecz.
Wągrówca, o godz. 10 min. 46 w wiecz.
Trzemeszna, o godz. 12 nocą.

Przybywające poczty osobowe.

Z

- Trzemeszna, o godz. 4 min. 55 rano.
Krotoszyna, o godz. 5 min. 5 rano.
Wągrówca, o godz. 5 min. 40 rano.
Obornik, o godz. 8 min. 25 rano.
Skwierzyny n. W., o godz. 8 min. 45 rano.
Ostrowa, o godz. 10 min. 30 rano.
Cylichowa, o godz. 10 min. 45 rano.
Gniezna, o godz. 3 po poł.
Pleszewa, o godz. 4 min. 30 po poł.
Gniezna, o godz. 6 min. 40 po poł.
Krotoszyna, o godz. 7 w wiecz.
Kargowy, o godz. 7 min. 45 w wiecz.
Nakła, o godz. 8 min. 30 w wiecz.
Skwierzyny n. W., o godz. 10 min. 15 w wie.
Strzałkowa, o godz. 1 min. 15 po poł.